

Gender w KRRiTV

Nie miejmy złudzeń, gender to nie żadna nauka czy teoria naukowa, jak zapewniają jego wyznawcy, to skrajna, niebezpieczna ideologia. Ideologia kontynuująca marksizm-leninizm, bo negująca prawo naturalne i walcząca z cywilizacją łacińsko-chrześcijańską. Czysty bolszewizm w nowej formie. Po hitlerowskiej „walce ras”, po leninowskiej „walce klas”, bezbożny ateizm wchodzi w fazę „walki płci”.

Istotą każdego totalitaryzmu jest ukrywanie właściwych celów pod szczytnymi hasłami walki o prawa człowieka. Także gender, czyli płęć społeczna, wchodzi na uczelnie, niestety również w Polsce, podszywając się pod nową naukę „dla dobra człowieka”. W rzeczywistości kontynuuje starą marksistowską teorię płci kulturowej. Gender dąży do podważenia tradycyjnej roli mężczyzny i kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Celem tej ideologii jest rozbicie, zatomizowanie struktur społecznych wykształconych w długim procesie historycznym i poddanie ich arbitralnej kontroli.

Gender, pod hasłami równości płci, udaje że walczy o równe prawa kobiet. Wraz z gender postępuje fala liberalizacji związków homoseksualnych. Nie wystarczy już zwykła tolerancja dla odmiennych skłonności seksualnych. Mniejszość seksualna wymusza dla siebie dodatkowe przywileje, na przykład adopcję dzieci, poprzez domaganie się zmiany prawa, szczególnie cywilnego.

W Polsce jesteśmy we wstępnym etapie wymuszania zmian w obowiązującym prawie. Trybunał Konstytucyjny na żądanie opozycji bada w tej chwili legalność treści europejskiej konwencji o zapobieganiu przemocy w rodzinie, która ma być przyjęta przez sejm. Konwencja ukryta pod nazwą, „zapobieganie przemocy w rodzinie” generuje nowe definicje, wymusza przyszłe rozległe zmiany w prawie państw sygnatariuszy konwencji.

Kiedy już gender wejdzie w system prawa, siłą lawiny zmieni je w zbiór lewackich norm rozsadzających od wewnątrz

społeczeństwo. Odrzuci nie tylko dobre obyczaje, ale całą wytworzoną przez wieki etykę. Wówczas stojące na straży prawa państwo będzie tym, o którym mówił w swojej pracy „Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej” profesor Feliks Koneczny:

„Człowiek określający się formułą - jestem w zgodzie z prawem, a więc jestem w porządku - jest na pewno niebezpiecznym drabem”. I dodajmy jeszcze jedno dobitne zdanie krakowskiego uczonego: „Nikczemność pozostająca w zgodzie z paragrafiarstwem, nie przestaje być nikczemnością”.

Przykład takiej nikczemności poznaliśmy, kiedy ukarano utratą pracy prof. Bogdana Chazana za odmowę dokonania pozbawienia życia chorego płodu. Co charakterystyczne i smutne za razem jego rezygnacja z zabicia dziecka, nazywana powszechnie aborcją, spotkała się z potępieniem wielu ludzi deklarujących swoje katolickie korzenie.

W system promowania gender wpisuje się działalność KRRiTV, która ukarała fundację Lux Veritatis, właściciela TV Trwam,

karą 50 tysięcy złotych za relację z manifestacji w święto Niepodległości, w której zabrakło potępienia dla sprawców podpalenia tęczы postawionej na Placu Zbawiciela w Warszawie przez środowiska LGBT (lesbijki, geje, biseksualiści, transseksualiści). Przedstawione w relacji "na żywo" motywy działania przeciwników tęczы zostały zakwalifikowane jako popularyzowanie czy wspieranie działań sprzecznych z prawem. Zdaniem przewodniczącego KRRiTV mogło „powstać wrażenie” poparcia dla tego aktu wandalizmu. Janowi Dworakowi nawet nie przyszło do głowy, że redemptorysta, katolicki zakonnik nie może wspierać ani popularyzować zachowań środowisk sodomicznych, występujących wrogo wobec etyki katolickiej i ogólnie przyjętym dobrym obyczajom. Przykład ten dowodzi też, że walka o zapanowanie ideologii gender zagraża wolności słowa i niezależności mediów niepodporządkowanych systemowi propagandy zdominowanej przez lewicowe, ateistyczne środki masowego przekazu.

Równocześnie media publiczne, pod nadzorem KRRiTV, włączają się w promocję homoseksualizmu, emitując darmowo reklamy środowisk LGBT. Tu także zastosowano manipulację, gdyż kampanię tę nazwano „społeczną”, a jej zleceniodawca ukrywa swoje prawdziwe cele pod nazwą „Kampania przeciw homofobii”. „Walczyć” z homofobią, czyli nieistniejącym w Polsce zjawiskiem dyskryminacji czy braku tolerancji dla gejów i lesbijek, promuje się zachowania sprzeczne z dobrymi obyczajami i ogólnie przyjętą etyką. Sfinansowana przez

telewizję publiczną, de facto z pieniędzy podatników, promocja homoseksualizmu jest oczywistym naruszeniem prawa zawartego w ustawie o radiu i telewizji. Media publiczne zobowiązane są bowiem do „respektowania chrześcijańskiego systemu wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki” i mają obowiązek „umacniać rodzinę”.

Wojciech Reszczyński

425Nasza Polska 04.11.14